

# Rzeź

„Dziennik Zachodni” z 18 sierpnia doniósł o szampańskiej zabawie, jaka odbyła się 14 i 15 sierpnia w Ogrodzieńcu. „Półtorej tony ładunków pirotechnicznych wystrzelono w niebo! 1400 bomb pirotechnicznych i 2 tys. sztuk ładunków rozmieszczonych na skałach! Użyto 13 km kabli! Pokaz wzbudził podziw i zapierał dech w piersiach. Na - bagatela - 15-hektarowym polu pod zamkiem rozstawiono scenę, wyrosły tam różne punkty gastronomiczne, stoiska z zabawkami, salony fryzjerskie, studia tatuażu, karuzele i ogródki piwne...”. Na „Zamku Mocnych Wrażeń” wibrowały rytmy hipopowe, wystąpiły różne zespoły muzyczne, nagłośnione na potęgę.

Półtorej tony ładunków pirotechnicznych. Należałoby na zakończenie zabawy obliczyć, ile trujących substancji dostało się do atmosfery, do wód, ile opadło na glebę, ile zostało rozwleczone przez wiatry i ciekły wodne po bliższej i dalszej okolicy. Pisał o tym tenże „Dziennik Zachodni” w ubiegłych latach, nazywał i wyliczał szkodliwe związki chemiczne, których sztuczne ognie zawierają całą masę, ostrzegał przed zagrożeniami dla ludzi i przyrody. Ale w tym roku już nie, w tym roku objął patronat nad imprezą. I było o wiele liczniej, o wiele jaśniej, o wiele głośniej. Trujmy się, niszczy wszystko dookoła, byleby biznes się kręcił.

Najmocniej przeżywali te noce rdzenni mieszkańcy okolicy: zwierzęta i rośliny. Chyba zdajemy sobie sprawę, czym dla dzikiego zwierzęcia jest kanonada, niezwykle światła na niebie i wielogodzinny hałas. Od tak kolosalnego stresu wpadają w panikę, giną, chorują. Teraz będą miesiącami i latami kryły się w skażonej glebie, żywiły zatrutymi roślinami i trującą wodą.

Można by podkreślić, że to wszystko działo się na skraju Parku Krajobrazowego Orlich Gniazd. Można by. Ale czy to znaczy, że na terenach nie objętych żadną formą ochrony można już sobie poczynić bez żadnych ograniczeń? Że są skazane na rzeź?

Halina Dobrucka